

Dmk , Tonę (Feat. Małach, Rufuz, Odie, Juras)

Czy miałeś kiedyś wrażenie
Że oddajesz siebie bezwzględnie
Rozumiając brednie
Co jest czarne a co białe
Co światłem
A co na dzień
Rozumiesz prawdę
Chciałbyś ominąć matnie

Posługiwanie słowem umiejętne
Dbanie o ludzi
To co szacunek budzi
Iluzje studzi budzik
Człowiek prawdziwy
Który widzi, po prostu widzi
Chce żyć nie krzywdzić
Zapamiętuje co jest mu dane
Przyjmuje los
Choć bezlitosny
On się nie poddaje
Wystawiony na próby
Buduje dumę
Uporem chlubę
Wygraną trudem
Mimo chodem
Setki wspomnień
Morał, wstęp, rozwinięcie, zakończenie
To jest coś czego nigdy nie zmienię
Nie lubię myśleć, że ktoś wybrał za mnie drogę
Ale czy zbiegi okoliczności żyją tylko w mej osobie?
Rozumiesz mowę, jej przesłaniem są szczegóły
Które pozwolą ci zrozumieć najmniejsza zdanie
A nie tonę beznamiętnie
Wykorzystuje to co w duszy piękne
Analizuje, rozwiązuje pętlę

Tonę morze mnie chłonie
Wciąż głębiej tonę
Gonie za marzeniami, gonie nie stoję
Dwoje się, troję, do pracy ręce przyzwyczajone
Tonę w kałamarzu wspomnień, tonę, tonę

--
--

Tonę morze mnie chłonie
Wciąż głębiej tonę
Gonie za marzeniami, gonie nie stoję
Dwoje się, troję, do pracy ręce przyzwyczajone
Tonę w kałamarzu wspomnień, tonę, tonę

Noc, odpalam bit, w muzyce tonę
Prędkością myśli Kubicę z łatwością przegonię
No jasne, coś we mnie się zaczęło i płonie
Nie zasną dopóki dzieło nie będzie skończone
Bo właśnie wyraźnie widzę co gaśnie gdy dzień
Przytłumia fantazje w marazmie codzienności tłem
Wiec Przelewam na papier myśli nim sen przyjdzie
Pomiesza szyki w rapie i czar ten pryśnie
Gdy rano wrócę z krainy Morfeusza
Ten bit na mp3 będzie hulał na uszach
Ma skóra i dusza to brawura geniusza
Gdy nagram to będziesz to na fula piszczał
Tymczasem pochłonie mnie życie codzienna

W niemowlę utonę jak każdy bezwzględnie
W milionach spraw nie dadzą spokojnie oddychać
Pozostanie po mnie wolny głos na głośnikach